Należytość pocztowa ... ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 36. Nowy Targ, dnia 4 września 1932 r. Rok XX.

Rozwój przemysłu domowego przyczyni się do przełamania kryzysu na Podhalu.

Obecna sytuacja gospodarcza, brak zarobków no i gotówki poza cieniami ma tez i swoje strony dodatnie, bo zmusza wielu ludzi do przemyśliwania nad tem, jakby przecież wydobyć jakiś grajcar.

Że ludzie szukają na różnych drogach zarobku, można się o tem przekonać np. w czasie jarmarku w Nowym Targu.

Przechodząc po placach targowych widzi się wielką liczbę kramarzy, sprzedających kierpce góralskie, pantofle wyszywane, różne rzeźby i wyroby z drzewa, to znowu z ceramiki napotyka się przeróżne naczyńka, dzbanuszki i t. p. drobiazgi, jakich poprzednio albo już zupełnie nie było, lub w bardzo ograniczonej mierze. To samo da się zaobserwować na wystawach sklepowych.

Wszystko to obliczone jest na letników i objaw ten jest bardzo dobrym, jednak w tem wszystkiem jest wielkie ale.

Jeżeli popatrzymy na te wszystkie wyroby, to brak w nich jednej bardzo ważnej rzeczy.

Wszystkie te wyroby mogłyby być równie dobrze sprzedawane w jakimś Pacanowie czy w Tyrolu lub Bawarji. Za wyjątkiem wyrobów ceramicznych, chociaż i te pozostawiają nieco do życzenia, nikt nie byłby w możności odgadnąć, że pochodzą one z Podhala. Brak im zupełne tej cechy odrębności, która nietylko że ma swoje niezaprzeczone piękno, ale któraby tym wyrobom dała napewno daleko większy pokup, a co gorzej, bardzo często wyroby te rażą swoją brzydotą, np. góralskie pantofle z czerwonego sukna z jaskrawemi bez gustu i smaku kwiatami. Rzeźby wszystkie można wagonami wywozić do Tyrolu; prawdziwej ciupagi góralskiej czy zakopiańskiej nie dostanie w całym Nowym Targu, nietylko tu, ale piszący w Zakopanem przeszedł raz wiele sklepów i nigdzie takiej ciupagi nie było.

Uważam, że w interesie Podhala jest, aby temu złemu zaradzić, a mam wrażenie, że rzecz ta nie byłaby zbyt trudna.

Ludzi szukających w tej gałęzi przemysłu zarobku jest już cały kierdel, tylko brak im pomysłów, brak im poszanowania tego, co swoje.

Nie wiedzą i nie mają tego odczucia, że właśnie wyroby o charakterze regjonalnym, podhalańskim, znajdą najlepszy rynek zbytu, szczególniej między obcymi, których na Podhalu widujemy coraz częściej i w lecie i w zimie.

Poddaję przeto pod rozwagę, czy nie zrobionoby już bardzo wiele w tym kierunku, gdyby w czasie zimy można było urządzić kilka krótkich lotnych kursów na Podhalu, któreby zgromadziły tych, którzy już temu zarobkowi się oddają, lub mają zamiar się oddać, a któreby pouczyły pracujących, jak ich wyroby powinny wyglądać i dały im odpowiednie wzory, tudzież pomysły na większą różnorodność przedmiotów.

Odnosi się to przedewszystkiem do wyrobów z drzewa. Łyżnika, czerpaka, miareczki, półki, szafki i wielu wielu przedmiotów, które znalazłyby chętnych nabywców, zupełnie nie zobaczy. Doskonałe góralskie wełniane rękawice znalazłyby wśród narciarzy pokup pewny, a nietylko narciarzy, bo są doskonałe do po-

lowania, podróży i t. p. To jest towar, który znalazłby zbyt w każdem mieście.

To byłby pierwszy etap w pracy w tym kierunku, dalszym nauka rysunku regjonalnego w szkołach powszechnych. Do tej sprawy powrócimy jednak na innem, właściwem jej miejscu.

Jeszcze jedna sprawa. Dzisiaj obserwuje się prawie już zupełny zanik wyrobu płótna i sukna na ręcznych warsztatach, a jednak niesłusznie, bo to jest towar eksportowy nietylko poza powiat, ale nawet za granicę kraju. Sukno nadaje się na różne makatki do wyszywania, przykrycia, jeszcze jednak większe ma znaczenie praktyczne. Buty z takiego ręcznego sukna, t. zw. kapce, dobrze zrobione, są na czas zimowy dla wielu ludzi przewyborne.

Doświadczenie moje jednak w kierunku sukna jest mniejsze, natomiast, jeżeli chodzi o płótno, to muszę powiedzieć, że miało ono duży popyt. Przed wybuchem wojny światowej jako dyrektor składnicy zajmowałem się tą sprawą bliżej. Skupywałem domowe płótno w chwilach wolnych od zajęć szkolnych na jarmarku i przy odpowiednich ogłoszeniach znajdowało ono zbyt w Ostendzie, Abbazji, Bawarji, Wiedniu, bardzo wiele na Węgrzech, a także kółka rolnicze w Małopolsce były stałymi odbiorcami tegoż. Niestety nie znalazłem wtedy zrozumienia u innych i potrzebnej pomocy, a następnie wojna akcję przerwała.

Z płótna takiego, surowego, nie bielonego, można robić wspaniałe letnie ubrania męskie, nadaje się ono na firanki do najlepszych mieszkań, na serwetki i tp. fatałaszki do haftu. Inne gatunki na prześcieradła, ścierki, worki i t. d. Koszula z takiego płótna dla turysty i wogóle dla ludzi, którzy muszą dużo pracować fizycznie, jest niezrównaną, bo się w niej nie poci, nie lepi się do ciała i zawsze odczuwa się miły chłodek.

Piszę to tylko dla przypomnienia, praktycznie zaś wyobrażam sobie rzecz w ten sposób, że trzeba zaryzykować parę złotych, koszule szyć, a kupujący sami je rozreklamują. *L. C.*

Sprawozdanie Prezydjum Związku Podhalan za rok 1931|32.

IV

Ankieta międzyministerjalna z r. 1929 w Zakopanem z udziałem Związku Podhalan omówiła po raz pierwszy wszystkie potrzeby szerokiego Podhala, a nietylko Zakopanego.

W r. 1932 z inicjatywy starosty nowotarskiego p. M. Korniaka powstał pod jego przewodnictwem „Komitet Propagandy Podhala" z udziałem Zw. Podhalan (pos. Gwiżdż i dyr. Zachemski.) Dotąd nie słyszymy jeszcze nic o działalności tego Komitetu. Wierzymy, że zacznie swą działalność, a Zw. Podhalan zastrzegł sobie miejsce w Komisji objazdowej Podhala.

Komitet propag. Podhala myśli o wydaniu Albumu Podhalańskiego wzorem powiatu żywieckiego. Zw. Podhalan ma gotowy materjał do albumu w akwafortach i akwarelach (około 190) prof. Józefa Pieniążka, o których wysokiej wartości artystycznej mówi nie kto inny — ale najznakomitszy dziś grafik w Polsce, prof. Wyczółkowski — jak najpochlebniej. Zw. Podhalan nie da rady wydawnictwu tego materjału (20—30 tysięcy) dlatego zwróciliśmy się w tej sprawie do Zakładu wydawniczego „Ossolineum" we Lwowie. Do członków zaś Zw. Podhalan apelujemy już dziś, by w danej chwili zechcieli przez subskrypcję na 1 egzemplarz (około 30 zł) ułatwić nam, Ossolineum i Komitetowi Propagandy Podhala wydanie tego pięknego dzieła. —

Do działu propagandy zaliczę także wystawę przemysłu ludowego, czyli t. zw. Targi Kalwaryjskie, otwarte w dniu 17/7 1932, w czem uczestniczył Prezes Zw. Podh.

Żałować wypada, że nie udała się tegoroczna regjonalna wystawa w Poroninie z okazji Zjazdu, ale Ogniska poronińskie i warszawskie myślą i zapowiadają zorganizowanie wystawy podhal. P. Delegaci rozstrzygną, czyj plan: poroniński czy warszawski należałoby nam przedewszystkiem z całej siły popierać? Również 17/7 1932 odbyło się w Pieninach otwarcie parku Słowackiego z udziałem pp. posła Gwiżdża i dyr. Dorawskiego.

Mimo zabiegów nie udało się Związkowi Podhalan zorganizować delegacji Związkowej na „Święto Morza" w dn. 31/7 1932, a to z powodu braku odpowiedniej gotówki w kasie na opędzenie kosztów wycieczki.

Wycieczka z Zakopanego i N. Targu z muzyką Parów z B. Dunajca, zorganizowana przez Starostwo nowotarskie, reprezentowała góralszczyznę.

Dwukrotnie zabieraliśmy głos razem z innemi organizacjami artystyczno-naukowemi w sprawie stylu ratusza zakopiańskiego oraz w sprawie niebezpieczeństwa zamierzanego usunięcia witraży Witkiewicza z okien kościoła parafjalnego w Zakopanem.

Mamy zaproszenie z Województwa krak. do udziału w Komisji, która we wrześniu br. ma objechać powiat nowosądecki i nowotarski celem stwierdzenia na miejscu, które objekty (np. kościółki, kapliczki i inne

osobliwe budowle) zasługują na szczególną opiekę ze względu na artystyczną wartość.

W sprawie Gazety Podhalańskiej pragnę stwierdzić — nie wdając się w to, dlaczego? — że w ostatnich czasach popadła w długi. Związek Podhalan nie jest jej właścicielem, nie jest ona też oficjalnym organem Związku Podhalan, ale Podhalanie są wielce zainteresowani w jej wydawnictwie choćby jako członkowie „Spółki Wydawniczej". Sądzę, że po przeprowadzeniu tutaj ogólnej dyskusji, wybierze się komisję z 5 osób, któraby na osobnem posiedzeniu zastanowiła się nad sanacją jej warunków bytu.

(C. d. n.)

Nowa świątynia na Podhalu.

Nie samym chlebem tylko człek żyje ale i słowem Bożem. Trza oglądać także i kościoły podhalańskie i zacząć od nowo budujących się.

Udaliśmy się więc w piękny niedzielny dzień z redaktorem „Gazety Podhalańskiej", p. Drem Ciszkiem i p. prof. Pęksą do Załucznego, gdzie ks. prałat Wit. Maśnicki z Ameryki buduje własnym sumptem dla rodzimej wsi kaplicę.

Kapłan ten rzucony za ocean nie zapomina o swej wsi rodzimej i ciągle marzył, by zostawić po sobie trwałą a piękną pamiątkę. Rzuca więc na budowę pokaźną kwotę, bo z górą 100.000 zł. — Załucznianie i okoliczni chłopi pomagają bezinteresownie w zwózce kamieni. Nawet zgóralszczony już karczmarz starozakony Reich z Odrowąża też przywozi kamień na tę budowę. W ciągu 2 lat powstaje w Załucznem stylowa, obszerna, widna i piękna kaplica, wykonana z białego kamienia wapiennego z Rogoźnika.

Plany sporządził prof. krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, arch. Gałęzowski. Robotami kierował inż. Mayer z Zakopanego. Robót pilnował z ramienia fundatora p. sędzia Dziąba. Plan i roboty stolarskie wykonują stolarze nowotarscy bardzo sumiennie i wytwornie. — Do ołtarza maluje przepiękny obraz Serca Jezusowego nasz utalentowany rodak ks. prof. U. J. Kaczmarczyk, znany zaszczytnie malarz religijny.

Jeśli kapłan stanie przy ołtarzu i odwróci się do błogosławieństwa zobaczy jedyny widok z kościółka. — Całe Podhale i Tatry ma się jak na dłoni. Takiego widoku nie ma chyba żaden kościół w Polsce.

Błogosławieństwo przy takim widoku będzie bardziej gorące, niżli gdzieindziej, i bardziej skuteczne, i ogarniające tak piękną krainę.

Po wszystkie czasy błogosławić tu będą tę ofiarę kapłana dla swej ziemi, rodzinnej wioski i swej braci. Błogosławiona niech będzię tęsknota i miłość do swej

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Jasiek.

Jaśkowi Janczemu
ze Sromowiec.

III.

Strach jeszcze większą bladością pokrył policzki i rozszerzył oczy chłopca. Przycisnął Jasiek mocno książkę do piersi obu rękami.

— Tatusiu, to pożyczone.

— Jy, co mi ta bedzies godoł. Dajes, cy nie?

I postąpił krok ku chłopcu, cofającemu się trwożnie. Gniew w nim wzbierał: jeszcze takiego cudaka nie było chyba we wsi.

Ale w drzwiach ukazała się matka, która już dość miała tej pogawędki. Zawołała na męża:

— Nie przezbywoj sie ś nim, bo to ino skoda casu. Co bedzies z głupim godać?

Spojrzał na żonę i pogroziwszy energicznie ręką chłopcu, zawrócił ku chałupie.

— Niek cie ino złapie s tom książkom... Podre na smatki! Odnieś to zaroz pani naucycielce i ani se nie myśl o takik figlach.

— Słoma nagotowiona na boisku — dodała gaździna — Bier ze sie do tego i narzezaj godnie siecki.

Ściemniło się już, gdy cała rodzina zasiadła do wieczerzy przy bladem świetle naftowej lampki: ojciec, matka, Jasiek, starsza od niego Marysia i młodsze rodzeństwo: Józek, Katryna, Zofka, Wojtek (co jedno to mniejsze — w równych, dwuletnichodstępach). Jasiek siedział w kącie izby u rogu stołu, zamknięty w sobie, skulony... Milczał... Na wieczerzę był barszcz z kwaśnego mleka, z dobrze omaszczonemi grulami i dzieciom aż się uszy trzęsły, tak zajadały, ale Jasiek ledwie czasem łyżkę drewnianą w misce umoczył. Żuł w sobie żal, gorycz i smętek, więc prawdziwej strawy przełknąć nie mógł. Jezusie, to mu już i tego bronią, żeby se te książczynę piękną poczytał? Już i to ich wrzodzi? Cóż im on krzyw, że mu Pan Bóg dał taką maturę, a taką ciekawość do książki? Tożby on... tożby on wszystko dał, co ma, za książkę, za to wszystko, co duszy i sercu wrota otwiera szerokie, na świat przestronny.

ziemi, która buduje trwałe pomniki i dowody swego istnienia.

Ks. Maśnicki dał piękny dowód szczerego przywiązania do swej bliższej ojczyzny.

Dr. St. Kipta.

Najmłodsi w sztuce.

W związku z artykułem prof. Lubertowicza w Gazecie Podhalańskiej z dnia 28 sierpnia br. o wystawie dzieł sztuki w Nowym Targu, pozwolę sobie na wypowiedzenie paru słów o „najmłodszych", którzy trochę po macoszemu zostali przez p. L. potraktowani — są to: Zofja Chodorowiczówna i Józef Mroszczak. Oboje mi są bliżej znani, jako moi uczniowie ze szkół średnich. Chodorowiczówna jeszcze jako uczenica tutejszego Seminarjum była wybitnie uzdolnioną rysowniczką. Rysowała całe teki koleżanek o wielkiej podobiźnie i wiele jej prac oprawionych ozdabia sale szkolne i jest wzorem dla innych uczenic, jak rysować należy. Na obecnej wystawie Chodorowiczówna ma zaledwie parę pejzaży i parę prac graficznych. Nie ma natomiast portretów, do których według mnie jest specjalnie uzdolniona. W pejzażu Chodorowiczówna wybija się silnym kolorytem, co jest dużą zaletą w nowoczesnem malarstwie, w grafice kompozycją, o założeniu zdobniczem.

J. Mroszczak zawsze w gimnazjum rozśmieszał swoich kolegów karykaturami „belfrów"; był — jak i Chodorowiczówna w Seminarjum — moim najlepszym uczniem. Już wtedy wróżyłem obojgu wielką przyszłość w sztuce. Prace Mroszczaka na obecnej wystawie świadczą, że jest to urodzony i oryginalny dekorator na wyższą skalę. Prace jego, jak graficzne, tak i olejne, zwłaszcza portret jego siostry na szkle malowany dowodzą, że autor ich opanował różne techniki i stosuje je odpowiednio do materjału. Są to jednak oboje ludzie młodzi, kończą dopiero najwybitniejszą państwową uczelnię artystyczną w Krakowie, Szkołę Przemysłu Artystycznego, zorganizowaną przez rzeźbiarza Raszkę i odznaczoną złotym medalem w Paryżu. Młodzi ci artyści po wyjściu z tej uczelni posiądą wszechstronne wykształcenie artystyczne, lecz czeka ich dalsza praca i dalsze studja, które się w sztuce nigdy nie kończą. Ale czasem spotyka takich ludzi i uznanie, i to nawet w formie brzęczącej, i sława. Tego też tym młodym artystom życzy były ich nauczyciel i obecny kolega

Wiktor Gutowski.

Wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki w Nowym Targu jest otwarta do dnia 5 września 1932 r.

Czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Podhalańską"

Wieczerza dobiegała do końca, bo już słychać było stukot tępy drewnianych łyżek o dno gliniastej miski. — Ojciec przerwał rozmyślania Jaśka:

— Legnijze wnetki spać, bo jutro do dnia musimy wstać. Będziemy kosić na Kirach.

Gaździna spojrzała pytająco na męża.

— Niek sie wprawio, niek sie ucy — odparł góral. — E, coz? Śtyrnoście roków mu wnetki wyjdzie, syćkie klasy pokończył, coz bedzie robił w domu? Przecie już niedługo bedzie ś niego parobek.

— Jaki ta ś niego parobek — mruknęła matka lekceważąco. — Urobi to co taki niedorajda?

— No, toz to właśnie nie fcem, zeby bęł niedorajda. Naucy się w polu syćko robić i wedle chałupy i bedzie ś niego parobek.

Jasiek przysłuchiwoł się rozmowie rodziców. Coś czuł w sobie, coś rozważał — naraz postanowienie jakieś nagłe zbliżyło go ku ojcu.

— Tatusiu — zaczął wolno, nieśmiało — nie bierzcie mnie z sobą... Ja nie pójdę kosić...

— Co? — padło krótkie groźne pytanie.

— Mnie to nijak nie cieszy... Nie mam do tego żadnej ochoty, ani zdolności.

Matka aż opuściła ręce wzdłuż spódnicy, zdumiona zuchwalstwem syna. Ojciec chciał wybuchnąć gniewem, bo mu aż ręce zadrgały. Ale pohamował się jeszcze:

— Hoho... Nié mos ochoty ani zdólności — zaczął drwić. — Patrzcie sie ludzie, do roboty w polu nié mo zdólności. Wielgi pon, alegant... Wrzodzi cie łąke siéć abo gnój ozkidować? A coz se ty méślis, ze jo cie na pana wychowom, cy co? Hale! Mierzi go robota. Ale do ksiązki to mos ochote, do nauki mos mature?!

Jaśkowi błysła jakaś nadzieja. Przypadł do ręki ojcowskiej i zaczął skamleć cicho, prosząco:

— Mam ochotę... Mam okropną... Tatusiu, dajcie mi się uczyć... do szkół... Dajcie mię do gimnazjum... Zobaczycie, jak się będę uczył... Jaką wam będę pociechą... Zobaczycie... Ja tylko... do nauki mam chęć... Tatusiu...

Mówił dużo i długo bezładnie, ze łzami w oczach, byle tylko zmiękczyć rodzicielskie serca. A starym aż mowę odjęło ze zdziwienia.

— Cie... Co ty?... — zaczął ojciec przerywanym głosem. — Cyś ty... Ty chéba mos kiepsko we łbie.

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta Powiatowy
Nowotarski Nowy Targ, 12 sierpnia 1932.
L. dz. G. III-3/5/32.

Do Urzędów miejskich i Zwierzchności gminnych, wszystkich w powiecie.

Mimo trwania od szeregu lat mocy obowiązującej rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 lutego 1923 r. w sprawie obowiązku posiadaczy przedsiębiorstw sprzedaży ujawniania cen powszedniego użytku, sporządzania faktur przy zawieraniu interesów i przedstawiania ich na żądanie władzy (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 139) stwierdzono, że nie wszędzie ono jest przestrzegane, zwłaszcza nie przestrzega się obowiązku ujawniania cen.

Wobec powyższego przypominam, że:

1) Przepisom rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20/II 1923 r. podlegają posiadacze składów, sklepów, jatek mięsnych, handlów, straganów, restauracyj, bufetów kolejowych, cukierni i innych przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku. Nie podlegają tym przepisom producenci rolni, którzy nie mając przedsiębiorstwa handlowego sprzedają produkty własnego gospodarstwa rolnego.

2) Obowiązek nałożony tem rozporządzeniem polega na bezpośredniem uwidocznianiu cen na przedmiotach powszedniego użytku oraz na wywieszeniu cennika (wykazu cen) takich przedmiotów.

3) Bezpośrednie ujawnianie cen polega na oznaczeniu ceną każdego gatunku i rodzaju przedmiotów powszedniego użytku, przeznaczonynych na sprzedaż, a znajdujących się zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak na wystawie sklepowej.

4) Cenniki (wykazy cen) powinny być: a) drukowane lub pisane atramentem, b) jednolitego formatu o wielkości conajmniej ½ arkusza papieru, oraz c) powinny zawierać: nazwę firmy, datę sporządzenia, wyszczególnienie towarów według gatunków, rodzajów i ich cen.

Cenniki odpowiadające tym warunkom mają być umieszczane wewnątrz lokalu sklepowego na miejscu widocznem, umożliwiającem zapoznanie się z nim przez kupujących.

5) Ceny uwidocznione tak na samym towarze, jak również i podane w cenniku, powinny być obliczane wyłącznie w stosunku do obowiązujących jednostek miar (1 m, 1 l., 1 kg i tp.) lub sztuki — przyczem należy ograniczyć oznaczanie cen od — do — tylko do tych wypadków, gdzie szczegółowe wyliczenie wszystkich gatunków i rodzajów towarów nastręczałoby znaczne trudności ze względu na ich ilość.

Do skół sie mu zachciewo... Na panabyś se fcioł wyjść, zeby potę ojcami gardzić! — Poczem dodał spokojniej: — Nijakim sposobem. Ani o tem nie myśl. Wybij se takie figle z głowy! Nostarsy jezdeś — ftoze na roli ostanie? Ociec mój (niekze ta spocywo w spokoju) do skół nie chodzowoł, dziadek tyz, jo nijakik skół nie widzioł i — dziękować Bogu — rozum mi nie chybio. A choćbyk fcioł — za coz cie pośle? skądze udre? Nijakim sposobem. Bedzies gazdą jako i jo...

Łzy ponownie zakręciły się w oczach chłopca. Rodzeństwo słuchało zadziwione, a matka, westchnąwszy ciężko, jęła synowi rozradzać, a do rozumu przemawiać.

— Wymiarkuj ze se Jasiek, jes was siedmiorecko — ziemia płono i jesce je mało — dobrze ze mos w co zęby wbić, ze głodu niema. A z cegoz my weźniemy dla tobie na te skoły? Przecię to kost niemały; na wpis, na stancyją, na ksiązki, na ubranie — co ty temu rozumiés? Co ty wiés, kielo sie to trza wykieltować, zakielbyś ta te klasy pokońcył?

— Mamusiu — odparł Jasiek z zapałem — dyć by mi nie trza wiele, tych parę grul i chleba. A jakbym na człowieka wyszedł, tobym wam przecie potem pomógł...

Nowe westchnienie podniosło pierś matki.

— Hee, wiera, pewnie zeby mi sie to widziało, kiebyś na księdza wyseł na ten przykład. Ale z cegoz ci domy na to syćko, z cego? Widzis, ze biéda i jeden dudek sie nie zwysy w chałupie.

Chciała jeszcze coś rzec, ale jej przerwał gazda:

— Co ta bees z głupim godać. Bedzie gazdą jako i jo. Idze spać — zwrócił się do syna — bo późno i jutro zaś nie bedzie sie mozna ciebie dobudzić.

Poszedł Jasiek spać na szopę w milczeniu, ale długo jeszcze zasnąć nie mógł. Gmach złotych marzeń i pragnień, tak długo budowany wśród samotnych rozmyślań na halach i łąkach, runął jak wanta, podmyta wezbraną wodą, rozsypał się w piarg codziennej szarości i nudy. Tak oto marnieć będzie całe życie na wsi — bez ogłady i wiedzy nijakiej...

Ciche, gorące łzy spływały po policzkach chłopca...

. . . .

(C. d. n.)

6) Za brak cen na towarze, oraz za brak cennika odpowiedzialnym jest zawsze posiadacz przedsiębiorstwa; odpowiedzialności tej nie zmniejsza fakt sporządzania cenników przez zrzeszenia kupców.

7) Cenniki nie mogą być w żadnej formie zatwierdzane przez władze administracji ogólnej lub samorządowej — chociażby obejmowały i takie artykuły, których ceny są ustalane przez komisję do wyznaczania cen, jak również nie mogą zawierać żadnych adnotacyj, względnie uwag, któreby na takie zatwierdzenie wskazywały.

8) Artykuły powszedniego użytku, których ceny winny być ujawniane — wymienione są w niżej podanym spisie.

Spis artykułów powszedniego użytku, podlegających ujawnianiu cen.

A) Ziemiopłody i ich przetwory, jak: 1) żyto, 2) pszenica, 3) jęczmień, 4) owies, 5) mąka żytnia i pszenna, 6) pieczywo (wszelkie), 7) kasze (wszelkie) i td.

B) Jarzyny (wszelkie) jak: 1) ziemniaki, 2) kapusta, 3) buraki, 4) brukiew, 5) groch, 6) fasola, 7) kalafjory, 8) szparagi, 9) szpinak i td.

C) Nabiał i jaja: 1) masło, 2) mleko (wszelkie) zbierane, niezbierane, kwaśne, sterylizowane, skondensowane, 3) śmietana, 4) sery krajowe, 5) jaja.

D) Ryby: ryby żywe, ryby śnięte, ryby wędzone.

E) Potrawy i napoje w restauracjach za wyjątkiem win i wódek.

F) Owoce krajowe świeże i suszone, cytryny.

G) Mięso, wędliny, drób i tłuszcze jadalne. Bydło, żywa waga, nierogacizna, mięso, wędliny, drób, słonina, szmalec, łój jadalny, tłuszcze roślinne.

H) artykuły kolonjalne i inne: 1) herbata, 2) kawa, 3) kakao, 4) ryż, 5) cukier, 6) cykorja, 7) marmolada, 8) powidła, 9) sól, 10) ocet, 11) oliwa, 12) śledzie, 13) zapałki, 14) drożdże, 15) miód, 16) pieprz, 17) proszki do pieczywa, 18) grzyby, 19) oleje jadalne.

I) Artykuły odzieżowe i galanterja: 1) materjały wełniane, 2) materjały bawełniane, 3) materjały półwełniane, 4) odzież (gotowe ubrania), 5) bielizna, 6) wyroby trykotowe, wełniane i bawełniane, 7) kapelusze i czapki, 8) obuwie, 9) galanterja nieopłacająca podatku od zbytku.

K) Artykuły opałowe: 1) węgiel, 2) koks, 3) drzewo, 4) torf, 5) brykiety.

L) Artykuły oświetleniowe: 1) nafta, 2) spirytus do palenia, 3) świece, 4) elektryczność, 5) gaz, 6) artykuły do instalacji elektryczności i gazu.

M) Pasza: 1) siano, 2) słoma, 3) owies, 4) otręby, 5) makucha (pasza treściwa).

N) Artykuły budowlane: 1) cegła, 2) wapno, 3) cement, 4) drzewo budowlane, 5) żelazo do budowy, 6) gwoździe, 7) szkło do szyb.

O) Artykuły gospodarstwa domowego: 1) naczynia żelazne, 2) naczynia emaljowane, 3) naczynia blaszane, 4) naczynia gliniane, 5) szklanki, 6) fajans, 7) porcelana gładka niemalowana, 8) łyżki, noże, widelce, (z wyjątkiem srebrnych i złotych), 9) łańcuchy, 10) sznury, 11) nici, 12) pasta do obuwia, 13) mydło do prania, 14) szczotki, 15) pasta do podłóg, 16) soda.

P) Skóry: 1) skóry niewyprawione, 2) skóry wyprawione.

R) Przybory szkolne i materjały piśmienne: 1) papier, 2) pióra, 3) ołówki, 4) gumy, 5) atrament, 6) bibułka, 7) kajety etc.

S) Artykuły apteczne: 1) środki opatrunkowe, 2) środki dezynfekcyjne, 3) bandaże, gaza, wata, najniezbędniejsze artykuły codziennej higjeny jak: 4) szczoteczki do zębów, 5) proszki i pasty do zębów, 6) terpentyna, 7) benzyna, 8) wosk etc.

Ceny za potrawy i napoje w restauracjach winne być zgodne z cenami istotnie pobieranemi, t. zn. winne być podane ścisłe ceny za poszczególne potrawy, a ceny winne mieścić w sobie już wszelkie składniki kosztów, zarówno sporządzenia potrawy, jak i podanie jej konsumentowi. Doliczanie jakichkolwiek dalszych procentowych dodatków do ceny potraw uwidocznionych w cenniku, względnie rozbicie tej ceny na dwie lub więcej części składowych, a zwłaszcza doliczanie przez posiadających (kelnerów) jakichkolwiek kwot za usługę jest niedozwolone.

Powyższe należy podać bezzwłocznie do wiadomości wszystkim posiadaczom składów, sklepów, jatek mięsnych, straganów, handlów, restauracyj, bufetów kolejowych, cukierni i innych przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku z wyraźnem zaznaczeniem, że niestosujący się do powołanego na wstępie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o obowiązku ujawniania cen przedmiotów powszedniego użytku będą pociągani do odpowiedzialności karnej, po myśli obowiązujących przepisów.

Starosta powiatowy: M. Korniak w. r.

STAROSTA POWIATOWY
Nowotarski Nowy Targ, 25/VIII 1932

L. dz. P. 3/67/32.

Do Urzędów miejskich i Zwierzchności gminnych (wszystkich w powiecie).

W ślad za przesłanemi poszczególnym Urzędom gminnym do doręczenia deklaracjami do przerachowania rent inwalidom i wdowom po inwalidach, wzywam P. T. do natychmiastowego doręczenia tychże.

Starosta powiatowy:
M. Korniak w. r.

Pastwisko jego znaczenie i pielęgnacja.

Dobre pastwisko jest podstawą wszelkiej hodowli, pasienie bowiem jest najtańszym i najzdrowszym sposobem żywienia.

Zwierzę na zielonej trawce ma dookoła czyste, niezakażone bakterjami powietrze, którego wdychanie zbawienne wpływa na organa oddechowe. Chodzenie na pastwisko i poruszanie się na niem wpływa dodatnio na rozwój mięśni oraz na funkcje organów trawiennych.

Promienie słoneczne pobudzają do żywszego działania układ krwionośny, co pozwala na pozbywanie się drogą skórną niepotrzebnych, a nawet trujących, powstałych przy wymianie materji, substancyj. Zwierzę na pastwisku, podległe zmianom atmosferycznym nawet w porze, kiedy to raz je wiatr zimny przewieje, a potem za chwilę słońce ogrzeje, kiedy to deszcz, a jesienią i przymrozek oziębi, staje się silne, odporne, zahartowane i łatwo znosi te zmiany atmosferyczne.

Nato jednak, by dodatnie skutki mogły się okazać, trzeba starać się o to, by pastwisko było obfite, by rzeczywiście mogło zaspokajać potrzeby życiowe zwierzęcia. Zatem należy tak, jak inne role uprawne, pielęgnować pastwisko. Trzeba więc pamiętać, by zwarcie traw było ścisłe, by przeważały trawy słodkie (kostrzewy, rajgrosy, grzebieniec i t. p.), przeplatane roślinami motylkowemi (koniczyny, kozumiec, lucerna, wyka i t. p). Pastwisko dobrze jest nawozić późną jesienią, kiedy już rzadko wypędzamy nań zwierzęta. Najodpowiedniejszym nawozem byłby tu obornik i gnojówka, jednak ze względu na odległe położenie naszych pastwisk od gospodarstwa, sprawiałoby nam pewne trudności wywożenie takowych wskutek czego będą w naszych warunkach miały nawozy te mniejsze zastosowanie. Z nawozów zaś sztucznych najlepiej opłaca się stosować na pastwisko tomasówkę (zużle) i kainit.

Na mórg można dać 150 kg. zużli i kainitu 126 kg. (ścisłej recepty nie podaję, gdyż zależy to od rodzaju gleby, położenia pastwiska i t. p. warunków). Przed wysiewem nawozów dobrze jest nieco zabronować pastwisko, aby nawozy zetknęły się ze świeżą ziemią, co działa korzystnie na ich działalność, oraz by zniszczyć tym zabiegiem niepożądany mech.

W czasie pasienia należy odchody zwierzęce rozgrzebywać, by trawa nie bujała kupkami, gdyż bydło taką niechętnie zjada. Szwajcarski pasterz bierze ze sobą zawsze grabki żelazne lub drewnianą łopatkę, któremi rozrzuca odchody zwierzęce, a często przygrzebuje ziemią.

Wysokie trawy, zdrewniałe, które zwierzęta pozostawiają kupkami, należy kosić i rozrzucać po pastwisku, by rozłożyły się i służyły za pokarm dla innych lepszych traw. Źródła, jeżeli są na pastwisku, trzeba oczyścić i odprowadzić rowkiem wodę by nie zabagniała nam gruntu.

Każde pastwisko powinno być zaopatrzone w wodę, zatem gdy nie płynie przez lub obok pastwiska strumyk, należy wyszukać źródło i przeprowadzić z niego wodę do żłobów, skąd będą mogły zwierzęta napić się świeżej i zdrowej wody.

Racjonalnie utrzymywane pastwisko powinno być podzielone na działy, które wypasa się kolejno, podobnie jak u Szwajcarów.

Na sztukę dorosłą liczy się dobrego pastwiska jeden mórg pola.

Na pastwisku dobrze jest posadzić drzewa owocowe, wysokopienne, gdyż nie przeszkadzają one porostowi traw, a będziemy mieli podwójną korzyść.

Józef Balara.

LISTY.

FRYDMAN na Spiszu, w sierpniu 1932 r.

Kief przecytoł w „Podholance" listecek, co to napisoł Jano Cuły, to mie tak podpoléło, jak kieby na łopecke przycisnół w nasym aucie i rénka mi dygotała, zef sie nimóg uhamować, dokla byf nie napisoł co o tym wózku paradnym.

Eh, basama dusiu dziś, bo to wiécie i wygodno wec, dzie se zamyśléme, to juz my tam; jedzie, ino jacy furcy, choćby nowiénksy gorónc był, to taki zimny luft ciógnie, ze jaze w nosie świécki z lodu sie porobióm.

Jednéj niedzieli zrobiéli my ćwicynia, jadyme, ino sie kurzi za nami, jak za „Tatróm". Juz my za Saflarami — naroz jakiś panosek dźwigo rénke do góry i haltuje nos, patrzym blizéj — Jezus Maryjo, dy to je sóm gazda nasego Podhola, Śpisa i Orawy; skocółef préndko, łupnół piętami i głosém: „Panie Starosto, melduję, iż Ochotnicza Straż Pożarna we Frydmanie na Spiszu w ilości 11 członków jedzie do Zakopanego zwiedzić pogotowie i sprzęt pożarniczy tamtejszej Zawodowej Straży". Pón Starosta sie mile uśmiéchnół i tak sie mi widziało, jak kieby sie ciesół, ze sie Śpisocy garnóm do zycio. Potém jef barz siumnie popytoł Pana Staroste Korniaka, ze kieby racyli siadnónć ku nóm. Nei wiera Pón Gazda wyśli na auto i łaskawie siadli miéndzy nos i osprawiali s nami, to

kopcy-strażacy takiej duwery nabrali ku niym, ze se ji śse folóm i spóminajóm: „Wis, jaki to wej dobry pón, hoć jest pón, ale je cłowiek, bo sie gazdy nie hańbi, takiego nóm cłeka trza, dobrze tys zrobieli panowie, ze nóm dali takiego chłopskiego pana, dobrego i scyrego“. A drudzy zaś to juz i rozmajcie medetuwali se: „Mnie juz tak durkło do głowy, ze ftos wié, by potém nie byli rodok z Podhola, abo i Śpisa a cy Orawy, ftos wié? ale mnie sie tak widzi, ze to jest nas pón“.

Tu zaroz przepytujém Pana Staroste nief sie nie gniéwajóm, ze o nif pisym, ale mi strażacy kozeli, zebyf takiému panu za dobre serce podziénkówoł. Mielimy zaroz prosić o wspomozynie nos na rezerwowe gumy, bo nimómy zodnyf, ale na dródze my nie śmieli, to odwozyme sie prosić pisymnie.

Zajechali my do Zokopanego, tam widzielimy przepiékne sikowki motorowe, a tele mocne, ze kie puści zwarty prąd, choćby na murówanice, to odrazu cały dóm skopyrce do góry nogami. P. poseł Roj pokozoł nóm strażnice; nimajóm drabiny obserwacyjnéj, ino se turnióm postawiéli — ho, ho, ho, dzie ta co, jesce wyzsóm, jak na Dursztynie — i stamtela patrzóm cy sie dzie nie poli. Widać ś niej bez reśpekte i Śpis, telo je wysoko. To ani gwary nima, co tam sikowek, drabin, bosoków i wselenijakif wecy majóm; wénzów telo, ze mozóm niémi całe Tatry oposać i kosodrzewiny gasić, kie sie koło Janosika poléła, abo i sićko uherskie wino z Luptowa wyciongnónć i do Morzkiego Oka napuścić — eh, ale by my śrybali! Kie barz sucho, to ino ze sićkif sikowek mozóm puścić prąd kroplisty, to w cołym Zokopanym łołby dysc, jak w nowiénksom psote.

Opatrzili my i nase turnicki Giewont i doliny Białego i Strążyską, prawie sie tam jakisi pón zabioł, no, poco sie ta powlók?

Na wiecerzóm juz my byli w dóma, śmiało sie jedzie, bo na lónicki nie trza uwazówać, koło nie spadnie. No to wej tako jazda to haj i fto to kiedy drzewi byrówoł o antonobile? Kie my byli mali, paślimy krowy pod Zorym na Rzéminiowym, jechoł se od Falstyna pón orsacki ze Staréj Wsi bycki cehówać do Frydmana, prawie wtedy Symek od Zdrzimnego groboł siano na Zadniéj Górze; jak doźroł, ze cosi jedzie drógóm, to powiado do swojej baby: „Is staro; od Falstyna ćma idzie du—du—du“ i włozół głowe pod kopke, a jak wyźroł, to jus ćmy nie było, bo to pón orsacki jehoł na pyrcóncym kocu. — To dopiéro piérsy wóz ślepy był we Frydmanie.

Dziś zmotoryzówalimy se Straż Pożarną, zeby była wse gotowo, nie ino lo siebie, ale lo sićkif gmin naokoło, zebymy mogli Wóm Bracio pomóc, na kielo zdołyme. W tyf casaf, kie ludzie majóm sićko w stodołaf, we Frydmanie móme stałe pogotowie, jesteśmy przygotowani; jedén strażak lezy se — cy leje, cy grzeje — na stryżlocku w remizie, a drugi hodzi po dziedzinie i daje poziór, by sie co dzie nie pokozało, potém sie zmieniajóm i tak kazdóm noc po dwóf strażaków. W razie niescynścio, jak wypuknie dzie ogień, to lecyme lotém błyskawicy i wojujéme z pożarem, dokla go nie zdusymé, pokiel nieprzijaciel — wróg ludzkości nie legnie u nasyf stóp.

Za tóm robote mómy przinojmniéj telo odpłaty, ze móme spokojne sumienie i wewnętrzne zadowolénie, ze my bliźniemu pomogli.

M. B. Błyskawica.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

ULGI DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ RDZY.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Krakowie donoszą:

Ministerstwo Rolnictwa i Reform w sprawie ulg dla rolników poszkodowanych rdzą zarządziło zebranie przez gminy danych o wysokości szkód wyrządzonych na pszenicy przez rdzę i przesłanie zebranych informacyj do dnia 10. września br. Biurom Powiatowym do Spraw Finansowo Rolnych.

Na podstawie tych informacyj Biura do Spraw Finansowo-Rolnych będą wydawały rolnikom zaświadczenia dotyczące klęski rdzy, dla uzyskania ulg przy spłacie krótkoterminowych pożyczek z kredytów krótkoterminowych w Bankach Państwowych, oraz dla uzyskania spłaty należności z kredytu długoterminowego tychże Banków i innych Instytucyj kredytu długoterminowego.

Dalej Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poinformowało, że w powiatach: wadowickim, krakowskim, bocheńskim, myślenickim, brzeskim, ropczyckim, nowosądeckim, tarnowskim, oraz na terenie gmin b. powiatu pilzneńskiego, przyłączonych do powiatu jasielskiego, posiadających większy odsetek gruntów obsianych pszenicą, a specjalnie dotkniętych klęską rdzy, Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego zarządza wstrzymanie ściągania przypadających im należności do czasu opracowania przez Powiatowe Biuro przekazanych przez gminy materjałów informacyjnych, jednak nie dalej jak do dnia 30 września br., co nie wyklucza obowiązku dotrzymania przez dłużnika terminu płatności weksla, względnie uzyskania jego prolongaty.

ULGI W EGZEKUCJACH SĄDOWYCH PRZECIWKO GOSP. ROLNYM.

II.

Za organizacje rolnicze uważać należy przedewszystkiem Wojewódzkie Komitety do Spraw Finansowo-Rolnych, oraz założone przez nie biura.

Egzekucje wszczęte celem zaspokojenia należno-

ści, wymienionych w art. 21 nie podpadają pod przepisy ustawy; innemi słowy na mocy tej ustawy nie może być wstrzymana licytacja w wypadkach, które wymienia wspomniany art. 21.

Nad dłużnikiem, jako zarządcą przymusowym, sąd ustanawia nadzór.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 maja 1932 r., wydane w porozumieniu z ministrami Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Reform Rolnych, w sprawie określenia instytucyj powołanych do pełnienia nadzoru nad zarządem przymusowem gospodarstw rolnych, poruczanym dłużnikom, oraz do wydawania opinij o ich stanie gospodarczym (Dz. U. R. P. Nr. 50 poz. 464) ustala, że do pełnienia nadzoru powołane są izby rolnicze, organizacje rolnicze, zarządy gmin miejskich i wiejskich, wydziały powiatowe, nadleśnictwa państwowe, urzędy ziemskie lub osoby prawne, zajmujące się podobnemi czynnościami.

Art. 2 ustawy zawiera postanowienie o zwolnieniu z pod egzekucyj roszczeń producentów rolnych z tytułu świadczeń w naturze. Znaczy to, że nie mogą być przedmiotem egzekucji otręby należne z młyna, wytłoki z cukrowni, wywar z gorzelni i inne odpadki, pomimo to, że nie znajdują się one w posiadaniu właściciela, lecz przypadają mu w wyniku dostarczonych i wyprodukowanych przez niego produktów. Okolicznością warunkującą takie zwolnienie od egzekucji jest niezbędność wymienionych powyżej świadczeń dla prowadzenia gospodarstwa.

Najistotniejszą część omawianej ustawy stanowią postanowienia art. 12 — 21 obowiązujące na terenie całego Państwa, w sprawie wstrzymania licytacji nieruchomości ziemskich. Na podstawie tych postanowień dłużnik-rolnik ma prawo zgłosić w sądzie egzekucyjnym wniosek o tymczasowe wstrzymanie przymusowej licytacji nieruchomości. Wniosek taki winien być złożony do sądu nie później, niż na dwa tygodnie przed terminem, wyznaczonym na licytację, przyczem musi on zawierać przedstawienie stosunków majątkowych dłużnika, odpowiednio udokumentowanych, względnie choćby uprawdopodobnione. (C. d. n.)

POŻYTECZNE PTAKI.

O dużej pożyteczności jaskółek niech nam powiedzą następujące dane: Jedna jaskółka przeciętnie zużywa jako pokarm około 600 muszek. Jeżeli mają młode, to samiec i samica, każde z nich przynosi na godzinę 30 sztuk różnych owadów do gniazda, zatem dziennie (za 16 godzin) zniszczy jedna taka jaskółka 2.160 owadów, za miesiąc 2.160×30=64.800 sztuk zniszczą szkodliwych dla rolnictwa owadów.

Ochraniajmy więc te pożyteczne stworzenia, a zwłaszcza starajmy się odzwyczajać naszych pasterzy — chłopaków od niszczenia gniazd jaskółczych.

J. B. Orny.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

WZOROWY SOŁTYS.

Sołtys wsi Sulborowice, gminy Machory, pow. Radom, Józef Szulc, obecnie członek Rady gminnej został odznaczony krzyżem zasługi za przeprowadzenie meljoracji na terenie wsi, w której działał. Wytłumaczył on sąsiadom korzyści wspólnego wysiłku i razem z nimi wykopał rów odwadniający długości 11 kilometrów i przyczynił się tem samem do podniesienia urodzajności gruntów w swojej okolicy.

Na dziedzińcu urzędu gminnego w Marcinkowie w obecności władz gminnych, sołtysów i miejscowej ludności starosta opoczyński, Krause, udekorował krzyżem zasługi Józefa Szulca za wzorowe wywiązanie się z działalności sołtysa i za wytrwałą pracę nad rozwojem rolnictwa.

INSTYTUT TEATRÓW LUDOWYCH.

W dniu 12 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Instytutu z udziałem członków, przedstawicieli regjonalnych Związków Teatrów Ludowych, Ministerstwa Oświaty i pokrewnych instytucyj społeczno-kulturalnych (ponad 40 osób). Zarząd przedłożył obszerne sprawozdanie merytoryczne i finansowe za czas od powstania Instytutu (22 kwietnia 1929) do końca 1931 r. Następnie po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i wybrano nowy w następującym składzie: J. Cierniak (prezes), L. Schiller (wiceprezes), A. Walicka (sekretarka), K. Frelek, St. Ligoń, H. Ładosz, J. Ratajski i A. Zachemski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: A. Bień, K. Maj i J. Niećko.

Instytut ogłosił drukiem za omawiany okres swej działalności zwięźle, wzorowo zredagowane i starannie wydane Sprawozdanie, które daje pełny obraz rozwoju prac Instytutu. Członków ma Instytut 50, (w tem 12 osób prawnych). Bibljoteka liczy 813 tomów ogólnej wartości 5.350 zł. W dziale rycin zebrano przeszło 1000 sztuk o charakterze etnograficznym polskim i zagranicznym i około 200 fotograficznych zdjęć widowisk ludowych. Opracowano szereg inscenizacyj, wydano „Pastorałkę" w układzie L. Schillera, z muzyką L. Schillera i J. Maklakiewicza. Dla propagandy idei teatrów ludowych zorganizowano przeszło 100 wykładów, praktycznych zajęć, oraz słuchowisk radjowych.

Instytut przeprowadził próbną rejestrację teatrów ludowych w Polsce, brał czynny udział w dziale teatru ludowego w instytucjach i kongresach miedzynarodowych. Uczestnik.

MASOWY POWRÓT EMIGRANTÓW DO POLSKI.

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w pierwszym półroczu roku bieżącego

wyjechało z Polski ogółem 9 tysięcy 917 osób, w tem 6 tysięcy 116 do krajów europejskich, a 3 tysiące 853 do krajów pozaeuropejskich.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski ogółem 21 tysięcy 906 osób, w tem z Francji 16 tysięcy 879 emigrantów, z Niemiec 652, z innych krajów europejskich 1 tysiąc 672, ze Stanów Zjednoczonych 320, z Kanady 951, z Argentyny 979, z Brazylji 29, z Urugwaju 59, z Palestyny 35, z innych krajów 350 osób.

WYPADEK SAMOLOTOWY POD MIKOŁAJOWEM.

Ze Lwowa donosi (C): Na polach gminy Mikołajów w pow. bobreckim wydarzył się wypadek samolotowy.

Aeroplan Przysposobienia Wojsk. 6 p. lot. ze Lwowa, kierowany przez Alfreda Pawlicę, począł wskutek defektu maszyny gwałtownie spadać w oczach pracujących na roli chłopów. Aparat runął na ziemię i rozbił się doszczętnie. Na miejsce wypadku przybiegli ludzie, celem udzielenia pomocy lotnikom.

Z pod gruzów samolotu wydobyto Pawlicę, który, jak się okazało, wyszedł z katastrofy bez szwanku.

RUSINI WYPIERAJĄ ŻYDÓW.

Żydowski dziennik „Hajnt" wielce nad tem ubolewa, że Rusini poczynili w ostatnich czasach na terenie Małopolski Wschodniej wielkie postępy w handlu. —

We Lwowie Rusini wypierają żydów i nawet w dzielnicy żydowskiej wykupują z ich rąk największe sklepy żydowskie.

Należałoby i nam Polakom naśladować Rusinów.

BEZBOŻNIK NAWRÓCONY PRZEZ PIORUN.

We wsi Sołowiow koło Połonnego pojawił się agitator komunistyczny, który rozpoczął przygotowania do zwołania wiecu przeciwreligijnego. Agitator zamieszkał u jednego z gospodarzy.

Wieczorem nad wsią rozpoczęła się gwałtowna burza i piorun uderzył w chatę owego gospodarza, przyczem z pośród licznych osób, obecnych w izbie porażony został jedynie agitator komunistyczny.

Przejęty do głębi wypadkiem bezbożnik publicznie wobec chłopów wyraził żal z powodu swojej dotychczasowej akcji przeciw religji i przyrzekł chłopom, że nigdy już więcej nie będzie wygłaszał mów przeciw Bogu.

Gdy wiadomość o tem doszła do władz sowieckich, nawrócony bezbożnik został aresztowany i będzie zesłany na Sybir.

ZBIORY WYPADŁY ŚREDNIO.

Według raportu otrzymanego przez Ministerstwo Rolnictwa, zbiory wypadły w roku bieżącym lepiej niż średnio. Nawet na terenach, dotkniętych klęską rdzy zbożowej, stan zbiorów nie jest gorszy od średniego. Źle wypadły zbiory w niektórych miejscowościach na Wileńszczyźnie, gdzie z powodu późnych żniw zboże porosło.

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA

Naczelnik gminy Królówka w pow. pszczyńskim, 60 letni Jan Ćmiel, w nocy z 26 na 27 b. m. powróciwszy pijany z gospody, zastrzelił swoją 55-letnią żonę i troje dzieci, 20-letniego syna i dwie córki w wieku 12 i 5 lat, poczem podpalił drewniany budynek, a następnie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. W chwili, kiedy sąsiedzi na odgłosy strzałów przybyli na miejsce, zastali dom i stodołę w płomieniach tak, że wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Dopiero po ugaszeniu pożaru znaleziono zwęglone zwłoki Ćmiela, jego żony i trojga dzieci. Ćmiel został przed kilku dniami zawieszony w urzędowaniu za nieporządki w kasie gminnej. Prowadził on rozrzutny tryb życia, to też popadł w długi, które w końcu przewyższyły wartość jego posiadłości.

PRZED OBNIŻENIEM TARYF KOLEJOWYCH?

W kołach gospodarczych krążą pogłoski o obniżeniu taryf kolejowych i to zarówno na przewóz osób jak i towarów. Władze kolejowe doszły do wniosku, że obecne opłaty są zbyt wysokie, co odbija się ujemnie na dochodach kolejowych. Także konkurencja autobusów przy przewozie osób, a aut ciężarowych i transportów konnych przy przewozie towarów, daje się zbyt silnie odczuwać kolei. Jak twierdzą w kołach przemysłowych, już w najbliższym czasie projekt obniżki taryf ma być wniesiony na Radę Ministrów. Jednocześnie mają nastąpić dalsze obniżki taryf pocztowych.

KRONIKA

Wpisy do III kl. prywatnego żeńskiego gimnazjum. Wobec licznych zapytań o otwarcie III kl. gimnazjum żeńskiego w Nowym Targu urządza Dyrekcja próbne wpisy do tej klasy, przyjmując uczenice z ukończoną 6 kl. szkoły powszechnej do dnia 10 września.

Rok szkolny 1932/33 we wszystkich szkołach nowotarskich rozpoczął się uroczystem nabożeństwem. Młodzieży szkolnej jak i również Gronu nauczycielskiemu redakcja życzy „Szczęść Boże" w pracy w nowym roku szkolnym.

Rok szkolny w państwowej szkole Hotelarsko-Przemysłowej w Zakopanem rozpoczyna się 15 października. Wpisy na kursy: 1) Pensjonatowo-gospodarczy 2) Koronkarsko-hafciarsko-bieliźniarski 3) Pensjonatowy— dla zarządczyń i prowadzących pensjonaty.

Przyjmuje kancelarja szkoły do 10 września. Adres; Zakopane ul. Kościeliska.

50 lat pracy obywatelskiej. Ochotnicza straż pożarna w Makowie Podhalańskim obchodzi dnia 2 października br. uroczystość 50-lecia swego istnienia.

Zorganizowano już Komitet honorowy, którego przewodniczącym jest WP. Starosta wadowicki, Dr. Müller.

Do komitetu wchodzą: PP. Generał bryg. Poseł Galica Andrzej, Poseł Gwiżdż Feliks, Senator Sienko, Poseł Dr. Szyszko, Poseł Hyla, Poseł Różak, Dr. Ciszek, redaktor „Gazety Podhalańskiej" oraz szereg przedstawicieli Władz i społeczeństwa.

Zarząd Ochotniczej Straży zwrócił się ponadto z prośbą do P. Wojewody Kwaśniewskiego o przyjęcie protektoratu nad uroczystością.

W ostatnich dniach otrzymała Redakcja list z Ameryki, który ze względu na wyrażone w nim zamiłowanie do swojszczyzny w całości zamieszczamy:

Posyłam na Podhalankę prenumeratę 2 dolary, z którą się nie chcę rozejść choć w tak ciężkim czasie, bo się wtenczas rozweselę, jak ją zacznę czytać, bo tylko ja z moją rodziną i Podhalanka jesteśmy tu Góralami.

Przesyłam Pozdrowienie dla wszystkich Górali Jan Łuszczek z Między Czerwiennego.

W niedzielę 4 bm. odbędzie się poświęcenie kaplicy w Załucznem, ufundowanej przez ks. prałata Maśnickiego z Ameryki. Rzadką tę uroczystość zaszczyci swoją obecnością Ks. Biskup Rospond.

Spodziewany jest masowy udział ludności z okolicznych wsi.

W niedzielę dnia 4 września 1932 r. wyświetlony zostanie w Nowym Targu w sali Sokoła dramat na tle arcydzieła Stefana Żeromskiego „Wiatr od Morza. Początek punktualnie o godzinie 6 20 i 8.40 wieczór i w poniedziałek o g. 8 40 w.

Odjazd letników. Letnicy po dwumiesięcznym pobycie na naszem Podhalu wracają do swoich warsztatów pracy. Dziękujemy im bardzo, że spędzili u nas czas wypoczynkowy, a również zachęcamy, aby i na przyszłe sezony do nas zawitali.

Zuchwała kradzież W nocy z dnia 20 bm. dokonano włamania do sklepu towarów bławatnych Salomona Müllera w Cz. Dunajcu. Wskutek hałasu powstałego w sklepie przez spadłe z półki pudło z cukierkami, przebudzeni domowcy spłoszyli złoczyńców, którzy uciekając pozostawili przygotowane już do zabrania towary wartości około 1000 zł. Złoczyńcy uciekając strzelili dwukrotnie do wybiegłego za nimi na pole Müllera, raniąc go w rękę. Policja śledząc za nimi urządziła w dniu 23 bm. obławę w okolicy, w czasie której w Piekielniku natknęła się na kilku oddawna już poszukiwanych złodziejaszków. Niejaki Stanisław Grzesiak „Kasinka" ze Starego Bystrego, ukrywający się u swego wspólnika Jana Sabały, na widok zbliżającego się patrolu policyjnego, prowadzonego przez kmdt. przodown. Matusika wybiegł z chaty i próbował zbiec do pobliskiego lasu. Ponieważ na wezwanie nie zatrzymał się, patrol oddała do niego kilka strzałów, z których jednym został raniony w klatkę piersiową. Dopadnięty wtedy został aresztowany i przewieziony do szpitala w N. Targu. We czwartek 25 bm. policja w N. Targu przytrzymała jego trzech towarzyszy ze Starego Bystrego, a to Franc. Kiernię, Michała Grzesiaka i Michała Szubę, gdy przyszli do szpitala wyrazić swemu towarzyszowi współczucie.

Zasądzenie zabójców. Przed trybunałem Sądu okr. w N. Sączu odbyła się rozprawa przeciwko braciom Jakubowi i Wawrzyńcowi Michalczakom z Tylmanowej, oskarzonym o zbrodnię zabójstwa. Wedle aktu oskarżenia, gdy Mikołaj Padyski prowadził drogą koło Tylmanowej krowy, wyskoczyli z ukrycia obaj oskarżeni, przyczem jeden z nich uderzył go kołem w głowę, a gdy w następstwie tego Padyski upadł na ziemię, obaj napastnicy okładać go zaczęli w dalszym ciągu tak, że stracił przytomność. Po dokonaniu napadu Michalczakowie zbiegli, a leżącego w kałuży krwi Padyskiego znaleźli przechodnie i przewieźli do domu, gdzie jednak wkrótce ducha wyzionął. Zabójcy przyznali się do czynu, a jako motyw jego podali osobiste porachunki, jakie mieli z denatem. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący Wawrzyńca Michalczuka na 2 lata ciężkiego, zaś Jakóba Michalczuka na 1 rok.

Szkoła w Gronkowie. Komitet budowy szkoły w Gronkowie nadesłał następujące pismo:

Podpisany Komitet budowy szkoły w Gronkowie oświadcza, że przebudowa budynków gosp. przy plebanji w Gronkowie — nawiasem mówiąc prawie nowych, bo wystawionych w 1917 r., a oddanych do stałego użytku w r. 1922 — kosztowała więcej niż 711 zł, z malowaniem i piecem kaflowym około 2000 zł. Drzewo użyte do tego celu było na mocy uchwały Rady gminnej wycięte z lasu gminnego li tylko na budowę szkoły, a fakt, że za przetarcie drzewa zapłacono pieniądzmi, przeznaczonemi na budowę szkoły świadczy niezbicie, że drzewo to było własnością szkoły, a nie plebanji.

Komitet budowy szkoły w Gronkowie:

Skoczowski Edward, kier. szk., Leśnicki Wojciech
Leśnicki Władysław Kopeć Józef.

Jak się dowiadujemy (ze źródeł urzędowych), Gronków będzie miał teraz szkołę jednoklasową w miejsce trzyklasowej. Uczyć się będą tylko roczniki starsze, młodszym dzieciom odroczy się obowiązek szkolny.

Szkoła w Gronkowie ma trzy etaty nauczycielskie — jeżeli więc gmina wynajmie teraz jeszcze jedną salę, będzie dwuklasówka — tylko brak izb szkolnych degraduje szkołę gronkowską z trzy - na jednoklasową.

Kontynuowanie dalszych robót budowlanych Kasy Oszczędności. Po przerwie przeszło dziesięciomiesięcznej Zarząd Pow. Kasy Oszczędności przystąpił do dalszej pracy przy budowie nowego gmachu na placu Słowackiego. —

Jak się dowiadujemy, nowy gmach będzie mieścił w sobie Biuro Rady Powiatowej i starostwo, a kasa będzie się mieściła nadal w budynku Rady Powiatowej. Projekt ten jest dobrze obmyślany, uważamy bowiem, że kasa powinna się mieścić bezwzględnie w miejscu ruchliwem, a więc w rynku.

Również budowa Szkoły Rolniczej postępuje naprzód — a co bardzo ważne, to budowa drogi do Szkoły Rolniczej.

Jak widzimy, w Nowym Targu coś się robi. –

I znów zabawa akademicka... W dniu 3 września br. urządza Akademicki Związek Podhalan w salach Towarzystwa Kasynowego w N. Targu całonocny Dancing—bridge.

Stroje spacerowe, a pierwszorzędny jazzband akademicki gra bez przerw. Połowa dochodu przeznaczona na odbudowę spalonych Szaflar.

A. Z. P.

Ofiary na pogorzelców w Szaflarach.

Gmina Waksmund ofiarowała 4 wozy drzewa materjałowego dla pogorzelców w Szaflarach.

NIE ZAPOMINAJCIE O SZAFLARACH!

Wszelkie ofiary przyjmuje Administracja Gazety Podhalańskiej, Nowy Targ, Rynek 4. I sze piętro.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

JWP. Dr. Krupińskiemu i Dr. Ciszkowi tą drogą składam serdeczne podziękowanie za uleczenie mię z ciężkiej choroby.

Wiktorja Piszczur.

Stefan Wacławiak z Podszkla pow. Nowy Targ, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow Dr. Fr. Ciszek

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu ul. Szkolna 8. Tel. 99.